

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lipca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie, I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Bogdan Radomski
Sędzia:	SA Jerzy Nawrocki
Sędzia:	SA Ewa Bazelan (spr.)
Protokolant	st.sekr.sądowy Dorota Kabala

po rozpoznaniu w dniu 27 lipca 2017 r. w Lublinie na rozprawie

sprawy z powództwa M. S.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej V. (...) w W.

o odszkodowanie, zadośćuczynienie i ustalenie

na skutek apelacji pozwanego (...) Spółki Akcyjnej V. (...) w W. od wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu z dnia 7 kwietnia 2016 r., sygn. akt I C 1585/11

I. zmienia zaskarżony wyrok;

a) w punkcie 1, w ten sposób, że obniża zasądzoną w nim od pozwanych (...) Spółki Akcyjnej (...) w W. kwotę 48035 zł (czterdzieści osiem tysięcy trzydzieści pięć złotych) z ustawowymi odsetkami od dnia 22 listopada 2011 roku do kwoty 33035 zł (trzydzieści trzy tysiące trzydzieści pięć złotych) z ustawowymi odsetkami od dnia 22 listopada 2011 roku do dnia zapłaty, przy czym od 1 stycznia 2016 roku z ustawowymi odsetkami za opóźnienie, z zastrzeżeniem że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalania drugiego, zaś oddala powództwo także co do kwoty 15 000 zł (piętnaście tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami od dnia 22 listopada 2011 roku;

b) w punkcie 2. w ten sposób ten sposób, że oddala powództwo w tym zakresie;

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. zasądza od powódki M. S. na rzecz pozwanego (...) Spółki Akcyjnej (...) w W. kwotę 2550 zł (dwa tysiące pięćset pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.

I ACa 996/16

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 7 kwietnia 2016 roku Sąd Okręgowy w Radomiu:

1. zasądził od (...) S.A. V. (...) w W. na rzecz M. S. 48.035 złotych, z ustawowymi odsetkami od dnia 22 listopada 2011 roku do dnia zapłaty, z zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego do wysokości spełnionego świadczenia;
2. ustalił, że (...) S. A. V. (...) w W. ponosi wobec M. S. odpowiedzialność na przyszłość za skutki wypadku z dnia 27 sierpnia 2010 roku;
3. oddalił powództwo w pozostałym zakresie;
4. zniósł koszty procesu pomiędzy stronami;
5. nakazał ściągnąć od (...) S. A. V. (...) w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Radomiu kwotę 1535 złotych, tytułem wydatków;
6. nakazał ściągnąć od M. S. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Radomiu 500,63 złotych tytułem wydatków;
7. nie obciążył wydatkami pozwanego B. W..

Podstawę tego rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia Sądu Okręgowego:

W dniu 27 sierpnia 2010 r. w R. na skrzyżowaniu ulicy (...) naruszył nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym M. nr rej. (...) nie zachował należytej ostrożności podczas zbliżania się do skrzyżowania dróg równorzędnych, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu samochodowi marki V. (...) nr rej. (...), kierowanemu przez D. W. doprowadzając do zderzenia tych pojazdów. Wyrokiem z dnia 13 grudnia 2010 roku B. W. został uznany za winnego popełnienia tego czynu i za to została wymierzona mu kara 1 (jednego) roku pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby wynoszący 2 (dwa) lata. Wyrok jest prawomocny.

M. S. była pasażerką samochodu prowadzonego przez D. W., siedziała na tylnym, środkowym siedzeniu pasażera. Miała zapięty pas biodrowy. Samochodem podróżowało 5 osób. W wyniku zderzenia samochodów doznała urazu ręki. Z miejsca zdarzenia została przewieziona do Szpitala (...) w R. przy ulicy (...). Tam po wstępnej diagnostyce została przyjęta na oddział Urazowo – Ortopedyczny, z rozpoznaniem wieloodłamowego złamania nasady dalszej kości ramiennej prawej. Zastosowano leczenie nieoperacyjne, założono gips metoda C.. W szpitalu przebywała do 10 września 2010 roku. Następnie w dniu 12 października 2010 została przyjęta na oddział ponownie w celu leczenia operacyjnego. Podano czynnik wzrostu do szczeliny złamania w celu przyspieszenia procesu zrostu kostnego. Została wypisana w dniu 19 października 2010 roku, następnie była leczona ambulatoryjnie w (...) do 16 maja 2011 roku. Przechodziła także kilka cykli rehabilitacji. W badaniu nadal skarży się na dolegliwości bólowe w obrębie prawego stawu łokciowego, promieniujące w dół na przedramię. Skarży się także na zaburzenia czucia obwodowego. Objawy nasilają się przy zmianach pogody. Odczuwa osłabienie siły chwytu i okresowe mrowienie palców prawej ręki. Obrys stawu łokciowego prawego jest zniekształcony, podobnie jak oś długa kości ramiennej. Kość jest skrócona o około 2 cm, występuje wyraźne 20° szpotawe ustawienie dystalnego odcinka. Wyraźnie ograniczona jest ruchomość w stawie łokciowym. Z przyłożonym niewielkim oporem występują trudności w jego prostowaniu, przy zwiększonym oporze – występuje bolesność. Leczenie ortopedyczne zostało zakończone. Obecnie wymaga okresowej rehabilitacji z uwagi na nawracające dolegliwości bólowe, ograniczenie ruchomości w stawie łokciowym oraz zaburzenia czucia obwodowego w prawej kończynie górnej. Dolegliwości bólowe były nasilone w początkowym okresie leczenia, do 6-8 tygodni od wypadku. Potem stopniowo ustępowały. Po powrocie ze szpitala wymagała pomocy osób trzecich w zakresie wykonywania czynności higieniczno – sanitarnych, przy ubieraniu i rozbieraniu, w wymiarze około 1,5 godziny na dobę, przez około 12 tygodni. Nadal wymaga rehabilitacji w zakresie zaostrzeń dolegliwości bólowych i w celu utrzymania i zwiększania zakresu ruchu w stawie łokciowym oraz zapobieżenia zmianom zwyrodnieniowym w

obrębie stawu łokciowego. Aktualny stan zdrowia M. S. nie ogranicza jej w codziennej egzystencji, jednak uniemożliwia wykonywania czynności związanych z obciążaniem prawej ręki.

Po przywiezieniu do szpitala lekarz dyżurny zdecydował, że dopiero w poniedziałek przy udziale ordynatora zapadnie decyzja co do operacji. W poniedziałek ponownie podjęto próbę ustawienia złamanej ręki i założono opatrunek gipsowy. W ciągu tego pobytu, przez około 14-15 dni M. S. miała wielokrotnie robione prześwietlenie, pola magnetyczne i rehabilitację. Po wypisaniu jej ze szpitala nosiła gips, złamanie ręki nie goiło się. 18 października 2010 roku ponownie trafiła do szpitala. Przed zabiegiem operacyjnym była poinformowana, że może zostać zastosowane tzw. drutowanie, ale decyzja co do tego miała być podjęta podczas operacji. Po zabiegu nosiła gips do połowy grudnia 2010 roku, a od 27 grudnia 2010 trafiła na oddział rehabilitacji. Korzystała z porad ortopedycznych u profesora P. w O. i z zabiegów rehabilitacyjnych w B. u dr J. S.. Będąc na zwolnieniu lekarskim korzystała z porad ambulatoryjnych. Na zwolnieniu lekarskim przebywała przez 9 miesięcy. Na zabiegi i wizyty była dowożona przez brata lub korzystała z taksówek. Będąc w domu korzystała z pomocy osób trzecich, mąż pomagał jej przy toalecie, córka myła głowę. M. S. jest osobą praworęczną. Nie mogła posługiwać lewą ręką, miała problem aby podpisać się. Stała się płaczliwa, złośliwa i rozdrażniona. Korzystała z pomocy lekarza rodzinnego, ale ponieważ zastosowane leki nie pomagały udała się do lekarza psychiatry. Obawiała się czy wróci do pracy i jaki będzie stan ręki. Nie uczestniczyła w żadnych imprezach, w obawie o szarpnięcie za rękę. Od momentu wypadku M. S. boi się wyjazdów samochodem. Także jej kontakty intymne z mężem bardzo się zmieniły po zdarzeniu. Czuliła się osobą ułomną, co jest dla niej upokarzające. Nie potrafiła współżyć fizycznie z mężem w tym czasie. W codziennym funkcjonowaniu przez kilka miesięcy M. S. korzystała z pomocy osób drugich. Nadal nie może wykonywać cięższych prac domowych, np. mycia okien, sprzątania. M. S. wróciła do pracy zawodowej, jest pielęgniarką w ambulatorium przy zakładzie karnym w R.. W stosunku do okresu sprzed wypadku ma zmieniony zakres obowiązków, nie może dźwigać, pracuje tylko w laboratorium i nie wychodzi z wózkiem do osadzonych, co jednak nie wpłynęło na wysokość jej wynagrodzenia.

Nigdy nie była na diecie, nie miała problemów z odżywianiem się. Przed wypadkiem prowadziła normalny tryb życia, wychodziła na imprezy towarzyskie, spotykała się ze znajomymi, przyjaciółmi, nigdy wcześniej nie była osobą płaczliwą.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wskazanych w uzasadnieniu dowodów z zeznań powódki, świadków i opinii biegłych wskazując, że był bezsporny z wyjątkiem opinii procentowego uszczerbku na zdrowiu który biegły R. K. (1) określił na 15%, a biegły R. K. (2) na 12% (k.387) i ta ocena nie była już przedmiotem zarzutów stron. Sąd podkreślił, że w toku postępowania likwidacyjnego lekarz orzecznik pozwanego Towarzystwa także określił uszczerbek w wysokości 15% .

Jako podstawę rozstrzygnięcia Sąd powołał art.822 § 1 i 2 k.c. oraz art. 35 i 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych dotyczące ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej osiadaczy pojazdów mechanicznych i wskazał, że okolicznością bezsporną w niniejszej sprawie jest fakt powstania po stronie pozwanego ubezpieczyciela odpowiedzialności odszkodowawczej w związku z zaistniałym wypadkiem drogowym jakiemu uległa powódka.

Jako podstawę żądania zadośćuczynienia Sąd przytoczył art 445 § 1 k.c. według którego: w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia poszkodowanemu należy się odpowiednia suma pieniężna tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i zaznaczył, że celem zadośćuczynienia jest wynagrodzenie za doznane cierpienia fizyczne i psychiczne związane z odniesionymi obrażeniami.

Sąd ustalając wysokość zadośćuczynienia wziął pod rozwagę wszystkie istotne okoliczności wpływające na rozmiar doznanej u powódki krzywdy. Istotne znaczenie miały dla rozstrzygnięcia opinie biegłych ortopedów, z których wynikało, że wypadek spowodował u powódki trwałe uszczerbek na zdrowiu, nie mniejszy niż 12 %, przy czym wobec ustalenia w toku postępowania likwidacyjnego uszczerbku na 15% i potwierdzenia tego w opinii przez lekarza biegłego R. K. (2), okoliczność tę należy uznać za bezsporną pomiędzy stronami. Sąd zauważył, że w wyniku zdarzenia

z 27 sierpnia 2010 roku doznane przez powódkę obrażenia ciała, chociaż nie były rozległe, to jednak dotyczyły istotnej dla funkcjonowania każdego człowieka części ciała, mianowicie prawej ręki. Skutkowało to koniecznością wykonania u powódki zabiegu operacyjnego, po uprzedniej nieudanej próbie leczenia nieoperacyjnego, połączone z ustawianiem złamanej kości. Niewątpliwie było to dla powódki bardzo trudne, traumatyczne wręcz zdarzenie, którego konsekwencją był jej dwukrotny pobyt w szpitalu na oddziale urazowym i wielokrotne zabiegi rehabilitacyjne, a także 9 miesięczny okres zwolnienia od pracy. Doznane obrażenia oraz proces leczenia zwłaszcza operacyjnego, powodowały u powódki dolegliwości bólowe o znacznym natężeniu i uciążliwości w codziennym funkcjonowaniu, utrzymując się przez okres wielu tygodni. Na uwzględnienie zasługiwało także to, że skutki wypadku są nie tylko odczuwane przez powódkę, ale też widoczne. Chodzi mianowicie o skrócenie prawej ręki o około 2 cm, ograniczenie zakresu ruchomości czy też niemożność wykonywania nią niektórych prac. Nie można pominąć także tych skutków, które powstały w sferze psychicznej powódki.

W świetle zebranych w sprawie dowodów Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż w sytuacji powódki odpowiednią kwotą zadośćuczynienia za doznaną krzywdę stanowić będzie kwota 65.000 zł, która w pełni powinna zrekompensować powódce odczuwane przez nią ból i cierpienie. Nie będzie to przy tym suma wygórowana. Za taką Sąd uznał kwotę 100 000 złotych określoną w zgłoszeniu szkody.

Mając na uwadze wszystkie przedstawione wyżej okoliczności Sąd uznał, że zasądzenie kwoty 47 000 złotych łącznie z już przyznaną kwotą 18 000 złotych zrekompensuje w powódce doznaną przez nią w następstwie wypadku krzywdę, w tym ból i cierpienie, a dodatkowo będzie przy tym kwotą odpowiednią, o jakiej mowa w art. 445 k.c.

Co do roszczeń odszkodowawczych, Sąd ocenił jako udowodnione i pozostające w związku przyczynowym ze zdarzeniem z dnia 27 sierpnia 2010 roku wydatki na zakup leków i przejazdy TAXI w łącznej kwocie 1035 zł. W pozostałym zakresie Sąd uznał, że powódka nie udowodniła tak wysokości szkody jak i związku pomiędzy deklarowanymi wydatkami, a leczeniem wynikającym z przedmiotowego wypadku.

Rozstrzygnięcie o odsetkach od dnia wniesienia pozwu ma oparcie w powyższych przepisach Sąd uzasadnił treścią art. 481. § 1 k.c. W ocenie Sądu w przedmiotowej sprawie zasadnym jest przyjęcie odpowiedzialności pozwanych in solidum, która jest odmianą solidarności. Z odpowiedzialnością in solidum, określaną też jako solidarność nieprawidłowa, niewłaściwa, pozorna albo przypadkowa, mamy do czynienia wówczas, gdy istnieje kilka zobowiązań odrębnych, w których dłużnicy mają spełnić na rzecz tej samej osoby, będącej ich wierzycielem, identyczne świadczenie, a jego spełnienie powoduje zgaśnięcie roszczenia wierzyciela w stosunku do innych dłużników. Wierzyciel może dochodzić tego samego świadczenia od kilku dłużników, na podstawie tytułów wynikających z odrębnych stosunków prawnych łączących go z każdym z tych dłużników, ale równocześnie brak jest podstawy do przyjęcia solidarnej odpowiedzialności dłużników stosownie do art. 366-378 Kodeksu cywilnego. Sytuacja odpowiedzialności in solidum najczęściej ma miejsce, gdy jeden z dłużników ponosi odpowiedzialność z umowy, a drugi – odpowiedzialność deliktową. Odpowiedzialność B. D. wynikała z art. 435 k.c., a odpowiedzialność (...) S.A. V. (...) w W. miała swą podstawę w umowie ubezpieczenia zawartej z B. D., w myśl art. 822 § 1 k.c.

W punkcie 2 Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 189 k.p.c. uwzględniając w stosunku do pozwanego ubezpieczyciela powództwo o ustalenie odpowiedzialności na przyszłość.

W ocenie Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym opinie biegłych, zeznania powódki wskazują na możliwość pojawienia się również w przyszłości skutków zdarzenia jakiemu uległ powód. W szczególności, może zachodzić konieczność kolejnego zabiegu operacyjnego. Z opinii biegłego R. K. (2) wynikało, że jeśli chodzi o funkcjonowanie uszkodzonej ręki, to napotyka ono wiele ograniczeń, w szczególności jeśli chodzi o zakres ruchomości, siłę chwytu, czy możliwość unoszenia ciężarów.

W punkcie 3 wyroku Sąd oddalił powództwo o zadośćuczynienie ponad kwotę 47 000 złotych wobec obu pozwanych oraz powództwo o ustalenie wobec B. D..

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na mocy art. 100 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany (...) S.A. V. (...) w W., który zaskarżył wyrok w części: w pkt 1 wyroku - w zakresie zasądzonego na rzecz powódki zadośćuczynienia powyżej zasądzonej kwoty 27 000 zł tj. co do kwoty 20 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 22 listopada 2011 r. do dnia zapłaty, w pkt 2 wyroku w zakresie ustalenia, że (...) S.A. (...) ponosi wobec M. S. odpowiedzialność na przyszłości za skutki wypadku i w pkt 4 (w apelacji pomyłkowo wskazano pkt 5) dotyczącym rozliczenia kosztów procesu w całości.

Powyższemu wyrokowi zarzucił:

- naruszenie przepisów prawa materialnego w postaci:

- Art. 445 § 1 KC poprzez błędną wykładnię prowadzącą do uznania przez Sąd I instancji, że odpowiednią kwotę zadośćuczynienia należnego powódce stanowi łączna kwota 65 000 zł., z uwzględnieniem kwoty wypłaconej przez pozwanego w toku postępowania likwidacyjnego w wysokości 18 000 zł podczas, gdy zasądzona na rzecz powódki kwota zadośćuczynienia jest w ocenie pozwanego rażąco wygórowana i nie może zostać uznana jako utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i stopie życiowej społeczeństwa oraz okolicznościom niniejszej sprawy, uzasadniającym przyznanie co najwyżej łącznej kwoty 45 000 zł tytułem zadośćuczynienia, z uwzględnieniem kwoty wypłaconej w toku postępowania likwidacyjnego,
- art. 189 KPC poprzez błędną wykładnię i uznanie, że w przedmiotowej sprawie zachodzą przesłanki do ustalenia odpowiedzialności pozwanego za skutki zdrowotne, jakie mogą wystąpić u powódki w związku z przedmiotowym wypadkiem, pomimo doktrynalnej i sądowej krytyki możliwości zastosowania rzeczzonej instytucji w takim zakresie, jak również pomimo braku wykazania przez powódkę interesu prawnego w celu dochodzenia takiej ochrony.

- mające wpływ na treść rozstrzygnięcia naruszenie przepisów prawa procesowego, mianowicie: art. 233 § 1 KPC poprzez dowolną i sprzeczną z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, zwłaszcza dowodów z opinii biegłych z zakresu ortopedii i traumatologii, polegającą na błędnym przyjęciu, że powódka doznała krzywdy w stopniu uzasadniającym zasądzenie zadośćuczynienia w łącznej wysokości 65 000 zł., z uwzględnieniem kwoty wypłaconej w toku postępowania likwidacyjnego podczas, gdy z konfrontacji z przeprowadzonymi dowodami z opinii biegłych sądowych z wynika, że zakres krzywdy powódki tj. doznany uszczerbek na zdrowiu oraz konsekwencje powypadkowe uzasadniały dopłatę co najwyżej kwoty 27 000 zł., a nie kwoty w wysokości 47 000 zł tytułem zadośćuczynienia zasądzonej wyrokiem.

Pozwany wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w pkt 1 wyroku także w zakresie kwoty 20 000 zł tytułem zadośćuczynienia,
2. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku mogące powstać w przyszłości,
3. zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu w I i II instancji, według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację powódka M. S. wniosła o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanego kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja jest w przeważającej mierze uzasadniona.

Sąd Apelacyjny podziela i uznaje za swoje ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, ponieważ ustalenia te znajdują oparcie w zebranych materiale dowodowym, ocenionym przez ten Sąd w granicach zakreślonych przepisem art. 233 § 1 k.p.c.

Pozwany w apelacji zgłasza wprawdzie zarzut dotyczący naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną i sprzeczną z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego ocenę materiału dowodowego, zwłaszcza dowodów z opinii biegłych, ale rozwinięcie tego zarzutu wskazuje, że w istocie nie kwestionuje ani przyjęcia a przez Sąd miarodajności tych dowodów, ani poczynionych na ich podstawie ustaleń, a zarzut ten sprowadza się do kwestionowania zasądzonej przez Sąd Okręgowy zbyt wysokiej wysokości zadośćuczynienia. Tym samym zarzut ten pokrywa się z zarzutem dotyczącym naruszenia prawa materialnego i w rzeczywistości dotyczy błędnego zastosowania art. 445 § 1 k.c.

Zarzut w tym zakresie jest uzasadniony, gdyż przyjęta przez Sąd Okręgowy kwota zadośćuczynienia w łącznej wysokości 65000 zł ma charakter wygórowany i to w stopniu rażącym. Biorąc pod uwagę ustalone przez Sąd Okręgowy okoliczności mające znaczenie dla rozmiaru doznanej przez powódkę krzywdy za odpowiednią, zdaniem Sadu Apelacyjnego, należy uznać kwotę 50000 zł.

Na taką wysokość zadośćuczynienia miał wpływ charakter doznanych przez M. S. obrażeń (złamanie prawej ręki), przebieg leczenia (dwukrotny pobyt w szpitalu, wielokrotna rehabilitacja), długotrwałe (ok. 4 miesiące) unieruchomienie w gipsie i związane z tym utrudnienia w życiu codziennym i konieczność korzystania z pomocy członków rodziny, stopień dolegliwości bólowych (duży w początkowym okresie leczenia, do 6-8 tygodni od wypadku, potem stopniowo ustępujące), występująca u powódki reakcja lękowo- depresyjna, ograniczenie kontaktów towarzyskich i intymnych z mężem, jak też występujące skutki urazu oraz ich trwałość (zniekształcenie i ograniczona ruchomość stawu łokciowego, skrócenie kości ramiennej i występujące przy przeciążeniu kończyny dolegliwości bólowe), co pociąga konieczność rehabilitacji i uniemożliwia wykonywania niektórych cięższych czynności związanych z obciążaniem prawej ręki.

Można zauważyć, że w przypadku powódki przebieg leczenia i skutki jej urazu odbiegają od przeciętnego standardowego przebiegu leczenia i skutków złamania ręki, ale też zadośćuczynienie w wysokości 50000 zł jest znacznie wyższe niż przyznawane w przypadku standardowych złamań i na tyle wysokie, że spełni w tym wypadku swoją funkcję kompensacyjną.

Jednocześnie należy mieć na względzie, co trafnie podnosi skarżący, że leczenie powódki zostało zakończone, z opinii biegłych wynika, że większość funkcji ręki powódki jest prawidłowa, a występujące zniekształcenie i ograniczenie ruchomości nie mają charakteru znacznego, powódka wróciła do pracy zawodowej, zdołała powrócić do tego trybu życia, jaki wiodła przed wypadkiem z pewnymi ograniczeniami, stan zdrowia M. S. nie ogranicza jej w codziennej egzystencji, a utrudnione jest tylko wykonywanie niektórych czynności związanych z obciążaniem prawej ręki (biegły R. K. k.242, 243, k.269, biegły R. K. k. 358), a objawy tylko nieznacznie zmieniają dotychczasowy tryb jej życia (k.144).

Należy zaznaczyć, że sama powódka w swoich zeznaniach (k.400v) wyolbrzymia występujące u niej skutki podnosząc, że odczuwa wiotkość ręki i nie może wykonywać wielu, nawet prostych, czynności, że ma ciągle problemy ze snem, że obawia się jeździć, itp., ale jednocześnie nie chodzi ani do psychologa, ani do psychiatry, a przede wszystkim nie korzysta z rehabilitacji, która jest konieczna żeby usprawniać rękę, utrzymywać ją w należyтым stanie oraz zapobiegać pogłębianiu negatywnych skutków. Oznacza to, że występujące skutki nie są w rzeczywistości tak dotkliwe; gdyby były tak dokuczliwe, jak podnosi powódka, to niewątpliwie skorzystałaby z leczenia i pomocy. Ponadto w tej sytuacji na ewentualną nienależytą sprawność ręki powódki mają wpływ także zaniedbania jej samej, skoro nie stosuje się do zaleceń i nie rehabilituje ręki.

Powyższe wskazuje, że kwota zadośćuczynienia określona przez Sąd Okręgowy na 65000 zł była zawyżona, a w ocenie Sądu Apelacyjnego adekwatną do rozmiaru doznanych przez powódkę w wypadku cierpień i następstw będzie kwota 50000 zł (w tym otrzymana przed wniesieniem pozwu 18000 zł i 32000 zł zasądzone wyrokiem), która wynagrodzi wyżej wskazaną krzywdę powódki.

Dlatego też Sąd Apelacyjny na mocy art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i obniżył zasądzoną przez Sąd Okręgowy kwotę zadośćuczynienia do kwoty 32000 zł (wraz z odszkodowaniem 33035 zł), oddalając powództwo oraz apelację co do punktu 1 w pozostałej części.

W ocenie Sądu Apelacyjnego uzasadniony jest także podnoszony przez pozwanego zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 189 k.p.c.

Przepis art. 189 k.p.c. stanowi, że powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny.

Sąd Apelacyjny podziela pogląd, że powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości, jednakże interes taki winien być wskazany i wykazany.

W niniejszym przypadku powódka takiego interesu nie wskazała, ani nie wykazała – w pozwie brak jest jakiegokolwiek uzasadnienia tego żądania i to zarówno w zakresie istnienia interesu prawnego, jak i podstaw ustalenia odpowiedzialności pozwanych za szkody mogące się w przyszłości ujawnić.

W odpowiedzi na apelację stwierdzenie, że powódka ma „absolutny interes” domagać się ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela w przyszłości zostało umotywowane tym, że doznała obrażeń ciała i z tego powodu dochodzi zadośćuczynienia i odszkodowania w niniejszej sprawie. Jednakże sam fakt doznania obrażeń w żaden sposób nie uzasadnia istnienia interesu prawnego w takim żądaniu, w żadnym razie nie ma tu automatyzmu – strona powodowa winna wskazać konkretnie czemu ma służyć uzyskanie takiego wyroku - w jaki sposób ma on chronić jej interesy.

Także Sąd pierwszej instancji nie wyjaśnił w czym miałyby przejawiać się istnienie interesu prawnego po stronie powódki w uzyskaniu wyroku ustalającego odpowiedzialność na przyszłość.

W orzecnictwie i doktrynie uznaje się, że interes prawny zachodzi wówczas, jeżeli sam skutek, jaki wywoła uprawomocnienie się wyroku ustalającego, zapewni powodowi ochronę jego prawnie chronionych interesów, czyli definitywnie zakończy spór istniejący lub prewencyjnie zapobiegnie powstaniu takiego sporu w przyszłości. Powszechnie przyjmuje się, że możliwość wytoczenia powództwa o świadczenie co do zasady wyklucza po stronie powoda istnienie interesu prawnego w wytoczeniu powództwa o ustalenie naruszonego prawa lub stosunku prawnego.

Przywołana przez powódkę argumentacja (doznanie obrażeń i dochodzenie zadośćuczynienia) w żadnym razie nie przemawia za przyjęciem konieczności wydania aktualnie wyroku ustalającego, gdyż niewątpliwie, jeśli u powódki wystąpią nowe szkody, to tego rodzaju wyrok w żaden sposób nie zapewni ochrony jej interesów powoda i nie zakończy ewentualnego sporu. Nie wpłynie także na ewentualną potrzebę wystąpienia z pozwem o świadczenie. W przypadku ujawnienia się nowej szkody na osobie powódka będzie obowiązana wykazać nie tylko fakt jej wystąpienia, rozmiar i skutki przekładające się na ocenę wielkości krzywdy i ewentualnej szkody majątkowej, ale także związek przyczynowy ze zdarzeniem, za którego skutki odpowiada pozwany. Sama zaś zasada odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku z dnia 27 sierpnia 2010 roku nie jest kwestią sporną w niniejszej sprawie.

Można dodać, że we wcześniejszym stanie prawnym istota interesu prawnego w uzyskaniu tego rodzaju rozstrzygnięcia sprowadzała się do zapobiegnięcia przedawnieniu. Jednakże aktualnie z uwagi na treść art. 442¹ § 2 i 3 k.c. (obowiązujących od 2007 roku) argumentacja straciła na znaczeniu.

Mianowicie zgodnie z tym unormowaniem: § 2: jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia; § 3 w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

W konsekwencji wskazany przepis § 3 pozwala powódce dochodzić od pozwanego roszczeń w ramach odpowiedzialności za skutki zdarzenia z dnia 27 sierpnia 2010 roku w każdym czasie po ujawnieniu się nowej szkody, w przeciwieństwie do pierwotnej regulacji art. 442 § 1 k.c., która przewidywała definitywny dziesięcioletni termin przedawnienia od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Wprowadzenie uregulowania, że bieg terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie rozpoczyna się od momentu dowiedzenia się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (i to nawet pomijając przy tym obecny dłuższy - dwudziestoletni okres przedawnienia), oznacza, że nie został w żaden sposób ograniczony czas, w jakim może ujawnić się szkoda na osobie, prowadząc do powstania (zaktualizowania się) odpowiedzialności pozwanego za skutki danego zdarzenia, a dopóki przysła szkoda nie wystąpi nie rozpocznie się bieg przedawnienia roszczeń. Drugi, czy kolejny proces odszkodowawczy może więc toczyć się nawet po dziesiątkach lat od wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę (zob. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2009 roku, III CZP 2/09). Tym samym jeśli w przyszłości u powódki wystąpią, w związku ze zdarzeniem z 27 sierpnia 2010 roku, nowe –inne skutki, to przedawnienie roszczeń z nimi związanych rozpocznie bieg i tak od momentu kiedy się one ujawnią bez potrzeby istnienia w tym względzie wcześniejszego wyroku ustalającego.

Dlatego też dochodzenie przez powódkę aktualnie ustalenia przez sąd odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości nie ma uzasadnienia w prawnej potrzebie uzyskania takiego rozstrzygnięcia, co świadczy o braku interesu prawnego, o jakim mowa w art. 189 k.p.c.

Mając powyższe na uwadze i w oparciu o przepis art. 386 § 1 k.p.c., Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżone orzeczenie w punkcie 2 w ten sposób, że oddalił powództwo o ustalenie, że pozwany ponosi wobec M. S. odpowiedzialność na przyszłość za skutki wypadku z dnia 27 sierpnia 2010 roku.

Powyzsza zmiana rozstrzygnięcia merytorycznego nie prowadzi do zmiany rozstrzygnięcia o kosztach procesu za pierwszą instancję. Ostatecznie żądanie powódki zostało uwzględnione w ok. 37 % (33035 zł z 88975 zł), a oddalone w 63 %, wobec czego winna ona ponieść koszty w 63 %, a pozwany w 37%. Z uwagi na to, że koszty zostały poniesione przez strony w zbliżonych proporcjach (powódka 8886 zł, pozwany 4317 zł) uzasadnione w świetle art. 100 k.p.c. pozostaje ich wzajemne zniesienie, o czym orzekł Sąd Okręgowy w punkcie 4 wyroku.

Także rozstrzygnięcie o kosztach procesu za drugą instancję uzasadnia art. 100 zdanie pierwsze k.p.c.(w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.), przy czym zastosowanie ma zasada stosunkowego ich rozdzielenia.

Łącznie koszty te wyniosły 8200 zł, w tym powódka poniosła je w wysokości 3600 zł (wynagrodzenie pełnomocnika), zaś pozwany w 4600 zł (1000 zł - opłata od apelacji i 3600 zł wynagrodzenie pełnomocnika). Apelacja została uwzględniona w $\frac{3}{4}$ (15000 zł z 20000 zł), czyli powódka winna ponieść koszty w takim stopniu – 6150 zł, zaś pozwany w $\frac{1}{4}$ - 2050 zł. W konsekwencji powódka winna zwrócić pozwanemu koszty w kwocie 2550 zł (6150-3600; 4600-2050), o czy orzeczono w punkcie III wyroku.